

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świętochłowice; II wojna światowa; PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; II wojna światowa; PRL; okupacja hitlerowska; okupacja niemiecka; Świętochłowice; życie codzienne; Górny Śląsk; relacje polsko-niemieckie; represje niemieckie; listy narodowościowe na Śląsku; procesy rehabilitacyjne

Procesy rehabilitacyjne

Moja matka uczestniczyła w trzech procesach lojalności dla Niemców. Było u nas trzech piekarzy: Kołoczyk, Wieczorek i Świerk. Wieczorek dawał nam bez kartek, od czasu do czasu, chleb, absolutnie nikogo nie gnębił i nawet chleb piekł taki domowy, jeszcze jak była mąka, to od Polaków jak nie mieli pieniędzy, to piekł za darmo ten chleb. Bo tak to kosztowało 40 fenigów bodajże, jak się nie mylę, za jeden bochenek wypieku. To była polska rodzina, których zniemczono. A oni ze strachu dali się po prostu uznać za Niemców, żeby im piekarni nie zabrali, bo by [dali] trojchendera, bo to była piekarnia i sklep piekarniczy. Oni swoje wyroby sprzedawali w swoim sklepie. On miał dwójkę - reichsdeutsche. Reichsdeutsche wszyscy podlegali weryfikacji.

Nawiasem mówiąc, siostra mojej matki, czyli moja ciotka, miała dwójkę, bo wyszła za Niemca, za Konrada Matlange. My mieliśmy piątkę, a ona, siostra rodzona, z jednego ojca i z jednej matki, była reichsdeutsch. Jeszcze jedna rzecz, wujek Matlanga przed wojną dostawał trzy marki pięćdziesiąt jako mniejszość niemiecka, z Niemiec pieniądze dostawali. I albo zabierali to w markach albo w przeliczniku na złotówki wypłacali. Tak Niemcy robili. [Po wojnie] od razu z tego mieszkania gdzie mieszkali, przeszli do piwnicy. W piwnicy mieszkali.

No więc Wieczorek podał moją matkę na tym procesie rehabilitacyjnym jako świadka, jak on się odnosił do Polaków. Powiedział, że z przymusu został reichsdeutchem. Matka zeznała to, co faktycznie miało miejsce. I kilkanaście takich osób świadczyło i został zrehabilitowany.

Reichsdeutsche, chcąc mieszkać w Polsce, musieli uzyskać obywatelstwo polskie.

Bo skoro reichsdeutsch, czyli byli uznani jako obywatele Niemiec, tym samym. Folksdojczce na Śląsku nie byli uznani jako obywatele Niemiec, tylko mieli volkslistę trójkę czyli folksdojcz, że są ludowo niemieccy. I wtedy oni dostawali obywatelstwo polskie, ci dwójkarze, i dostawali kartki. Jeśli zostali zrehabilitowani. Tak samo podlegała rehabilitacji moja ciotka właśnie, siostra mojej matki. Ale moja matka nie mogła świadczyć na rzecz swojej siostry.

Data i miejsce nagrania	2015-03-19, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"